

Synowecznica Stanisławów klasa V a

10526

Isfahan Zak. № 6 dn. 29 XI 42 r.

Moje przeżycie w "Rosji."

10526

Dnia 5 stycznia 1940 roku zabrali sowieci Kalusia do więzienia. Zostaliśmy się z mamusią. Pierwnej nocy wyemadrono u nas rękę ze sznura. Straszne życie było między Russinami, żyliśmy w woj. Białostockim pow. Wolkowszki os. Brantawa. Dnia 10 lutego 1940 r. rano, gdy cała nasza rodzina spała, mamusia usłyszała, że ktoś zapukał do drzwi. Mamusia szybko się ubrała i poszła otworzyć drzwi. Gdy otworzyła, mamusia drzwi zobaczyła sowieckich żołnierzy. Wskazywali sowieci do nocy, obudzili nas i zaczęli pakować rzeczy. Mamusia nie wiedziała o co się rozchodzi i zapytała ich, a oni odpowiedzieli, „sobirajcieś rzeczy fajem was w drugijm obłazie”. Chciałam wziąć książkę i do nocy i fotografie, a gdy jeden z żołnierzy zobaczył na kuzieczce książkę, odebrał i schował do walizki w której były obrazy. O 10 godzinie władowali nas na sanie i wynuszyliśmy w drogę. Do stacji jechaliśmy

- 2 -

12 godz. Gdy wladawali nas do ciemnych wagonow, za
kilka min. lokomotywa ruszyta. Mamusia gdy uslyna
Ta, ze wkrótce wyruszymy w podróź z rary omdlała.
Podróź nana trwała prawie miesiąc. Gdy przyjechalismy
do ostatniej stacji, wyladowali nas sowieci z wagonow
i wsadzili na sanie. Do posiołka przyjechali 4 marca.
Żyliśmy w woj. Archangelskim pow. Onega posiołek
Sunyłowa. Wiosną gdy miaz stopnieze chodziliom
z siostra zbierac kurawiny. Później gdy dojrzęła
borowka, chodziliom doleho w las zbierac je i sprzed
walyom do sklepu po 1 rubel 20 kopiejek. Jesienią
chodziliom zbierac grzyby i takie sprzedawalyom.
Chleba dostawalyom po 40 dkg na niepracujacego i ta-
ki रुपy. ~~Dnia 7 lipca zmarł mój bracinek, który~~
~~miat 1 rok. Bardzo duzo umieralo mladzicyz z niedo-~~
~~statku witamin. Był takie jeden wypadek na xplawie,~~
~~ze jeden chłopak się utopił. Mój brat pracowal bardzo~~
~~ciezko chociaz był mlodyj. Gdy ogłoszono amnestija~~
~~zaplanowala wielka radość w naszym posiołku.~~

- 3 -

10526

ponieważ wkrótce opuścimy lasy tajg. Dnia 19 X 1941 r.
brat który miał 17 lat wstąpił do wojska, ponieważ
nie było pieniędzy. Dnia 18 stycznia wyjechalismy
z posiołka. Do stacji jechalismy 4 dni. Z Wologdy
wyjechalismy 27 stycznia. Do Wologdy przyjechalismy
3 lutego. Do drodke z Wologdy do Wologdy nie dosta-
walyom chleba. W Wologdzie stalyom 4 dni. Dnia 10
lutego, gdy miatymy odjechać z mamusia penta po chleb
ponieważ nie miatymy co jeść. Gdy mamusia odjechała
za kilkanaście min. pięć रुपy. Dostalyom się
z siostra bez opieki i pieniędzy. Na placowce w Chelabim-
sku dostalyom 30 rubli. 10 marca przyjechalismy do
Diat-Tabadu. W Diat-Tabadie stalyom 5 dni. Później
odjechalismy do Kotchoru. Na Kotchor narzuwał się
mamusia. W Kotchorie było bardzo źle i nie było
wari nie było chleba. Z paczki jedliom placki z ma-
kucha, a później sprzedawalimy meery i kupowalyom
makię. Miesiąc po przyjeździe nie chodziliom do pracy

10526

ale później przynono nam ⁴pracować. W kochorie
dostawaliśmy po 20 kg. maki. 20 czerwca zabrał
nam pan delegat do sierocinca. W sierocincu nie star-
czało nam jedzenia, ale nie chcieliśmy do pracy.
10 sierpnia wyjechaliśmy razem z sierocincem na gra-
nicę. Do Djal-Tabadu jechaliśmy wojskowymi wagonami
Jechaliśmy przez cały dzień i noc. Dnia 12 sierpnia
wsiadliśmy do wagonów. W podróży życie nam się
polepszyło ~~na~~. Do Krasnowodka przyjechaliśmy 16 sierpnia
tego dnia wsiadliśmy do chleba. Okretem jechali-
śmy 2 dni. Do Pachlewi przyjechaliśmy 18 sierpnia.
W Pachlewi byliśmy 4 dni. Z pachlewi wyjechaliśmy
22 sierpnia. Do Teheranu jechaliśmy 2 dni. W Tehe-
ranie chodziliśmy do szkoły, i byliśmy także w
sierocincu. Dnia 9 listopada wyjechaliśmy do
Ispahanu. Do 17 zakładu przyjechaliśmy 11 listopada
Na quarantancie byliśmy cały tydzień. Po tygodniu
przyjechaliśmy do 6 zakładu. Tylko ciężko się bardzo
nie chodzi do polskiej szkoły i wrócić powrócić do kraju

10526

II